

Obsydian siedziała w fotelu i leniwie siorbała herbatkę. Napój ten, tak dla niej nowy, z miejsca podbił jej kruche serduszko. Jednak nawet i filizanka Celestea nie mogła odgonić przerażającej nudy. Obok niej, Twilight powoli zaczynała zasypiać nad książką, co samo w sobie mogło świadczyć o atmosferze dzisiejszego dnia. Siedząca obok Pinkie Pie skończyła bawić się swoimi skrzydłami, spojrzała na towarzyszkę i wyciągnawszy gitarę zaczęła trącać struny kopytkiem i śpiewać.

*Komcia daj Ghatorrowi,
niech pisze fanficzka
niech pisze fanficzka,
to, o, o!
Komcia daj Glatorrowi...*

- Co to są komcie? – pomyślała Obsydian
- Co to jest Ghatorr? – pomyślała Twilight.